

Jennifer Wolch

*Anima urbis**

Wstęp

Wiosną 2002 roku w Bibliotece Huntingtona w Los Angeles została zorganizowana konferencja pod tytułem *Los Angeles: koszmar czy raj?* Dzień, w którym się odbyła, był tak błękitny, spokojny i uroczy, że odpowiedź na zawarte w tytule pytanie zdawała się jednoznaczna, zwłaszcza wśród uczestników – naukowców, zamożnych przedstawicieli klasy średniej. Jednak po kilku godzinach ton spotkania przestał być beztrzeski, a konwersacja skierowała się w stronę zagadnienia: „Do kogo należy natura w mieście?”. Dyskusja skoncentrowała się na tym, w jaki sposób rasa i klasa społeczna determinują dostęp do parków miejskich. Mimo wybuchu intersubiektywnej wrażliwości tylko Lewis MacAdams – który nie zajmuje się akademickimi studiami miejskimi, ale jest poetą walczącym o odnowę rzeki Los Angeles – odważył się wspomnieć, że być może stworzenia czworonożne, beznożne i skrzydlate również potrzebują miejsca w mieście. Po raz kolejny koncepcja miasta jako środowiska naturalnego wyłącznie człowieka wygrała z bardziej inkluzywną wizją metropolii.

Jak sugerował MacAdams, w miastach roi się od ożywionych, czujących istot, które mają nogi, skrzydła, czułki i ogony – konkretnie, od zwierząt. Jednak mimo że podstawowym celem geografii jest wyjaśnianie relacji między społeczeństwem ludzkim a przyrodą, zwierzęta rzadko pojawiają się w miejskich badaniach geograficznych. Postrzegamy je jedynie jako części ekosystemów miejskich, surowce, które napędzają rozwój wielkich miast przemysłowych, albo symbole miejskiej kultury popularnej. Odzwierciedlając szersze trendy w geografii człowieka, zwłaszcza w ciągu ostatnich dwudziestu pięciu lat, geografia miasta w znacznej mierze ignorowała zwierzęta jako temat poważnej refleksji naukowej.

Od niedawna jednak niektórzy geografowie zaczęli brać pod uwagę zwierzęta, i to w sposób, który podkreśla ich podmiotowość, sprawczość, a także ich wartość użytkową oraz symboliczną. Przyczyny wyłonienia się tego nowego nurtu są różnorodne – częściowo jest to efekt rosnącej świadomości ich niedoli, zwłaszcza tak zwanych zwierząt mięsnych [*food animals*], hodowanych w warunkach przemysłowych, oraz zwierząt zagrożonych utratą naturalnych siedlisk i zanieczyszczeniem środowiska, jak również niedawnych odkryć w dziedzinie biotechnologii,

* J. Wolch, *Anima Urbis*, „Progress in Human Geography” 2002, nr 26, s. 721-742 (fragmenty, pominięto część przypisów, zachowano oryginalne pogrubienie tekstu).

które przybliżają możliwość powszechnego wykorzystania zwierząt jako części zamiennych ciała [człowieka]. Dodatkowo nowe podejścia do etyki i teorii społecznej zacierają granicę między człowiekiem a zwierzęciem, ujawniają, w jaki sposób więzi i konflikty na linii człowiek–zwierzę kształtują [ludzkie] zdrowie oraz praktyki codzienne; ujęcia te kontekstualizują także większą rolę zwierząt w nowoczesności – jako mimetycznego odzwierciedlenia relacji kultura–natura oraz samego kapitału przemysłowego¹.

W artykule tym chciałabym poświęcić uwagę kwestii zwierząt w mieście. Moim celem jest zachęcenie geografów do włączenia świata zwierzęcego w badania nad urbanizacją oraz zasugerowanie, że wyobrażenie sobie **anima urbis** – oddechu, życia, duszy i ducha miasta jako ucieleśnionych w jego życiu zwierzęcych – może być ważne nie tylko ze względów intelektualnych, lecz także z powodów ekologicznych i moralnych. [...]

Trendy w geografii zwierząt w XX wieku

Moda na geografii zwierząt jako subdyscyplinę pojawiała się okresowo w XX wieku; jednak dopiero pod sam koniec stulecia zainteresowanie zwierzętami oraz badaniami im poświęconymi wyraźnie wzrosło. W pierwszej połowie XX wieku geografowie skupiali się na nich albo z perspektywy zoogeograficznej zorientowanej na przestrzeń, wzory i relacje przestrzenne, albo z punktu widzenia kulturowej geografii zwierząt, zwracając uwagę na miejsca, regiony i krajobrazy. Ich motywacja miała w znacznej mierze charakter środowiskowy. Oba te podejścia straciły na popularności i przestały się liczyć pod koniec pierwszej połowy XX wieku, gdy badania zoogeograficzne zostały przejęte przez działy biologii, a tradycyjna ekologia kulturowa znalazła się pod ostrzałem i została wyparta przez bardziej społeczne podejścia teoretyczne. W latach 70. XX wieku terminu „geografia zwierząt” nie można było odnaleźć w opracowaniach geograficznych. Mimo to pod wpływem ruchów społecznych dotyczących zwierząt, środowiska oraz prądów intelektualnych, które zwróciły uwagę naukowców na grupy marginalizowane – w tym zwierzęta – przed końcem stulecia stały się one po raz kolejny przedmiotem badań geograficznych.

[...]

W pierwszej połowie XX wieku geografia zwierząt była aktywną, choć niewielką częścią dyscypliny. W jej ramach można było wyraźnie wyodrębnić dwa podejścia, które odzwierciedlały coraz szerszy rozdzźwięk między geografiami fizyczną a geografiami człowieka: **zoogeografię**, skupiającą się głównie na przestrzennym rozmieszczeniu gatunków zwierząt, zakorzenioną w geografii fizycznej, zoologii i ekologii; oraz **zorientowaną kulturowo geografii zwierząt**, która koncentrowała się na procesach udomowienia i była związana z geografiami człowieka oraz naukami społecznymi.

[...]

W latach 90. XX wieku zainteresowanie zwierzętami zostało rozbudzone na nowo. Zaczęto prowadzić nowe badania w zakresie zoogeografii² zainspirowane nowymi koncepcjami systemów informacji geograficznej (GIS) oraz teledetekcji, jak również odkryciami z zakresu geomorfologii. Co więcej – i jest to główny przedmiot zainteresowania w tym artykule – styczność geografii człowieka z teorią społeczną, kulturoznawstwem, niektórymi naukami przyrodniczymi oraz etyką środowiskową zaowocowała nowymi przedsięwzięciami badawczymi w obrębie kulturowej geografii zwierząt. Także książka Yi-Fu Tuana *Dominance and Affection* [Dominacja i czułość]³, która ujawniła relacje władzy związane z trzymaniem zwierząt domowych oraz podobieństwo tych stosunków do innych form dominacji, skierowała uwagę niektórych geografów na zwierzęta. W ostatniej dekadzie XX wieku opublikowano kilka tematycznych numerów czasopism oraz zredagowano parę tomów na ten temat⁴. Tego rodzaju wysiłki zapoczątkowały falę badań, które ponownie zaczęto określać mianem geografii zwierząt.

Co pobudziło ponowne zainteresowanie kulturą geografii zwierząt? Jednego z czynników należy szukać w **szerszym kontekście społecznym**: rozwój silnych ruchów ekologicznych w latach 70. i 80. XX wieku zaowocował powstaniem wielu nowych organizacji działających na rzecz zwierząt, takich jak PETA (Ludzie na rzecz Etycznego Traktowania Zwierząt), Front Wyzwolenia Zwierząt, Fund for Animals i Greenpeace. Najbardziej radykalne z tych grup odrzucały

dominację ludzi nad planetą i zwierzętami oraz zarysowywały wyraźne paralele: między rasizmem, seksizmem i „szowinizmem gatunkowym” [speciesism]; między niewolnictwem, opresją postkolonialną i niewolą zwierząt; między Holokaustem, przemysłową hodowlą zwierząt i laboratoriami przeprowadzającymi eksperymenty na zwierzętach.

Obok kontekstu społecznego i aktywizmu związanego ze zwierzętami i środowiskiem naturalnym ważnym czynnikiem było zainteresowanie zwierzętami wyrażone w latach 80. XX wieku przez **teoretyków społecznych**, w znacznej mierze pod wpływem nowych koncepcji wypracowanych przez feminizm, postmodernizm i poststrukturalizm, teorię postkolonialną i krytyczną teorię rasy. Jednym z efektów było ponowne przemyślenie aspektów kulturowych i ich wagi („zwrot kulturowy”). Nagle takie filmy jak *Babe – świnka z klasą* czy *Uciekające kurczaki* zaczęły jawić się jako ważne reprezentacje – a także krytyka – relacji człowiek–zwierzę, a nie tylko hollywoodzkie, łatwe w odbiorze produkcje. Kolejnym rezultatem było poszerzenie koncepcji podmiotowości osobowej. Teoretycy społeczni zwracali uwagę na rozszerzanie definicji podmiotu oraz uwzględnianie podmiotowości mnogich, mieszanych i dynamicznych. Koncepcja klasycznego podmiotu uniwersalnego została odrzucona, dzięki czemu powstała przestrzeń, w której można było wziąć pod uwagę podmiotowość zwierzęcą⁵.

Czerpiąc z nowych koncepcji kultury, natury i podmiotowości, geografowie zwierząt rozpoczęli badania nad ich rolą w społecznej konstrukcji kultury, tożsamości indywidualnej, jak również zbiorowej, nad granicą człowiek–zwierzę i jej niestabilnością oraz nad samą zwierzęcą tożsamością i sprawczością.

Ta możliwość została wzmocniona **badaniami** z zakresu psychologii kognitywnej, etologii, ekologii krajobrazu, biologii konserwatorskiej, które ujawniły złożoność zwierzęcych umysłów i zachowań; nagle okazało się, że nie tylko ludzie i zwierzęta człekokształtne charakteryzują się skomplikowanymi umiejętnościami kognitywnymi, jak również zachowaniami kulturowymi⁶. Inżynieria genetyczna, klonowanie i ksenotransplantacje jednocześnie kwestionowały granice między maszynami, zwierzętami oraz ludźmi, urzeczywistniając wizję świata „cyborgów”⁷. Oba rodzaje badań podważały utrzymujący się długo stereotyp „głupich zwierząt”, który służył podtrzymaniu ludzkiej tożsamości i pozycji na szczycie tego, co postrzegano jako hierarchię istot. Razem z „nową” **historią środowiskową** – praktykowaną przez Donalda Worstera⁸ i Williama Cronona⁹, którzy przekonująco nakłaniali do włączenia natury w próby zrozumienia urbanizacji – prądy te doprowadziły do powstania nowych koncepcji sprawczej przyrody.

Pod koniec XX wieku geografowie z różnych środowisk intelektualnych, razem z aktywistami, teoretykami społecznymi i historykami środowiskowymi, zaczęli opowiadać się za potrzebą uznania podmiotowości zwierząt, a także wyjścia poza ogólniki w paradygmacie natura–społeczeństwo i przyjrzeniem się bliżej interakcjom ludzko-zwierzęcym po to, by odnowić geograficzne rozumienie świata.

Zwierzęta w mieście

Przekonanie, że miasta są wyłączną domeną ludzi, jest powszechne, zwłaszcza w środowisku akademickim. Chociaż istnieje silna tradycja badań z zakresu miejskiej geografii politycznej, społecznej i gospodarczej, praktycznie nie ma miejskiej ekologii kulturowej czy biogeografii, od których można by wyprowadzić badania relacji ludzko-zwierzęcych w mieście.

Przykładowo, szkoła chicagowska ignorowała zwierzęta (oraz rośliny) mimo przywłaszczenia sobie otwarcie ekologicznego języka.

Dostrzeżenie przyrody i zwierząt w mieście ma jednak niezaprzeczną wagę. Jak przekonuje Daniel Botkin: „Jeśli nie przyznamy, że miasto pozostaje częścią środowiska i jest z niego stworzone, z dzikiej natury wilka i łosia, to ta natura, o której myślimy, że jest naturalna, nie będzie mogła przetrwać, a nawet nasze dalsze przetrwanie na planecie stanie pod znakiem zapytania”¹⁰. To rozpoznanie zainspirowało niedawne badania dotyczące geografii zwierząt skupione właśnie na mieście. Próby ożywienia tego typu badań miejskich w ciągu ostatniej dekady zwracały uwagę na to, w jaki sposób zwierzęta kształtują **tożsamość i podmiotowość, na ich rolę i formowanie krajobrazu miejskiego** oraz ewolucję i dylematy, które pojawiają się, kiedy pozwolimy, by zwierzęta miały wpływ na to, jak **myślimy o mieście**.

1. Tożsamość i podmiotowość miejska

Film *Medal dla miss* (2000) w zabawny sposób sparodiował słynną wystawę psów rasowych Westminster organizowaną w nowojorskiej hali Madison Square Garden. Każdy, kto widział ten film albo samą wystawę, nie zaprzeczy, że niektóre zwierzęta są blisko związane ze stereotypowymi tożsamościami miejskimi: podmiejska biała biedota, miejskie pary gejowskie, eleganckie i neurotyczne pary DINK (podwójna pensja, zero dzieci), tak jak inne z wiejskimi chłopakami, którzy lubią rozprawić o psach myśliwskich¹¹. Co więcej, w filmie psy wzięły sprawy w – jak można powiedzieć – swoje łapy, wkradając się w łaski swoich treserów oraz „opierając” się ludzkiej dominacji przez – w jednym przypadku – ugryzienie sędziego!

Czerpiąc z nowych koncepcji kultury, natury i podmiotowości, geografowie zwierząt rozpoczęli badania nad ich rolą w społecznej konstrukcji kultury, tożsamości indywidualnej, jak również zbiorowej, nad granicą człowiek–zwierzę i jej niestabilnością oraz nad samą zwierzęcą tożsamością i sprawczością¹². Tylko kilku z nich podjęło kwestie tożsamości i podmiotowości w kontekście miejskim, jednak te nieliczne prace ujawniają, że obszar ten wymaga dalszego zgłębienia. Pod wpływem teorii postkolonialnej oraz krytycznej teorii rasy, które podkreśliły zależności między rasą, płcią kulturową i przedstawieniami „zwierzęcości”, geografowie zwierząt starali się zrozumieć ich rolę w kształtowaniu różnorodnych tożsamości przyjmowanych przez mieszkańców miast bądź im przypisywanych. Mogą one mieć związek z okresami historycznymi, miejscami geograficznymi lub wspólnotami wyobrażonymi, takimi jak narody, a także tożsamościami rasowymi/etnicznymi, kulturowymi lub genderowymi. Chociaż rozróżnienie między człowiekiem i zwierzęciem jest powszechnie zrozumiałe, granica ta przesuwana się w czasie i przestrzeni. Wynikiem jest dynamicznie zmieniający się, ale właściwy konkretnemu miejscu asamblaż zwierząt, wartościowanych i wykorzystywanych według usankcjonowanych kodów, które są coraz częściej kwestionowane w warunkach globalizacji i kształtowania miast na świecie.

Przykładowo, Kay Anderson¹³ przeprowadziła kulturową krytykę miejskiego zoo w Adelaide, analizując je jako instytucję, która tworzy różne ludzkie strategie udomawiania, mitologizowania i estetyzowania świata zwierząt i jednocześnie ugruntowuje tożsamość narodową mieszkańców tego miasta. Przez konstruowanie natury i zwierząt praktyki w zoo wzmacniały i legitymizowały australijską tożsamość kolonialną, naturalizowały władzę kolonialną i ucisk stosowany wobec rdzennych mieszkańców oraz umacniały genderowe i rasowe podstawy granicy człowiek–zwierzę. Badając wyodrębnienie się typowo miejskiej tożsamości w wiktoriańskiej Anglii, Chris Philo¹⁴ argumentował, że zwierzęta odgrywały ważną rolę w rozdzielaniu miejskich i wiejskich standardów przyzwoitości, obyczajności publicznej, akceptowanych zachowań seksualnych, a także norm współczucia. Konstruowanie nowego miejskiego porządku – i odróżnienie go od wiejskich stereotypów – wymagało usunięcia z miast targów zwierząt rzeźnych i ubojni, takich jak Smithfield w Londynie. Zmuszały one cywilizowanych mieszkańców miast do bycia świadkami seksualnych zachowań zwierząt w drodze na targ, wystawiały ich delikatne zmysły na przemoc występującą w handlu zwierzętami i w rzeźni, stwarzały ryzyko zepsucia moralnego związanego z obcowaniem z poganiaczami bydła, którzy byli postrzegani przez reformatorów z klasy średniej jako skłonni do pijaństwa i ekscesów

seksualnych. W efekcie targi mięsa i rzeźnie zostały z miast usunięte, co wzmocniło tożsamości miejskie jako zdefiniowane w opozycji do obszarów wiejskich, zamieszkanymi przez zezwierzęconych ludzi i zwierzęta.

Opracowanie Philipa Howella¹⁵ na temat kradzieży psów w wiktoriańskim Londynie przedstawia zarówno te zwierzęta, jak i kobiety z klasy średniej jako ofiary patriarchalnego społeczeństwa, skazane na niewolę w domu i narażone na kontakt z mężczyznami z klasy niższej, z brudnym światem handlu i niebezpieczeństw czyhających w najbiedniejszych dzielnicach miasta. Odwołując się do satyrycznego tekstu Virginii Woolf o kradzieży psa Elizabeth Barrett, napisanego z punktu widzenia samego psa, Howell zarysowuje polityczną geografie kradzieży tych czworonogów, która charakteryzowała się antagonizmami klasowymi, wykorzystywaniem bogatych przez biednych i silnym zakorzeniem w procesach „udomowienia” – tak psów, jak kobiet, ograniczanych wiktoriańskimi ideałami kobiecości, uległością wobec władzy mężczyzn i przynależnością do mieszczańskiego zacisza domowego. Relacje genderowe i zwierzęta są również tematem przewodnim analizy Van Stipriaana i Kearnsa¹⁶ dotyczącej billboardów jako ważnego czynnika środowiska zbudowanego [*built environment*], który kształtuje rozumienie płci i lokalnej kultury miejskiej. Badacze opisują sprawę kontrowersyjnej kampanii Królewskiego Nowozelandzkiego Towarzystwa Zapobiegania Okrucieństwu wobec Zwierząt promującej sterylizację zwierząt domowych. Billboardy w Auckland przedstawiały psa ubranego w kobiecą perukę, seksowne okulary, spódniczkę z falbankami i szpilki, umalowanego szminką i palącego papierosa, a towarzyszący rysunkowi slogan nawoływał: „Stop seksualizacji suk” [ang. *De-sex your bitch*]. Van Stipriaan i Kearns argumentują, że kampania i kontrowersje z nią związane destabilizowały relacje człowiek–zwierzę i podkreślały genderowe aspekty prezentacji zwierząt w kulturze popularnej – tym samym sugerując, że w mieście nie tylko są one obecne cieleśnie, lecz także odgrywają istotne role symboliczne w formowaniu kultury lokalnej.

Za podstawę mając teorię postkolonialną i krytyczną teorię rasy, inni badacze brali pod uwagę zwierzęta, aby zrozumieć dynamikę relacji rasowych w kulturowo różnorodnych miastach świata w warunkach globalizacji¹⁷. Dzisiaj, kiedy międzynarodowe migracje fizycznie zbliżają ludzi z różnych kultur, „nieprzystające do danego miejsca” [*out-of-place*] praktyki związane ze zwierzętami mogą zostać odczytane jako transgresywne przekraczanie granic gatunkowych. Badając podejście do zwierząt kobiet mieszkających w dużym amerykańskim mieście i pochodzących z różnych grup rasowych/etnicznych oraz rozmaitych tradycji kulturowych, Marcie Griffith razem z zespołem badaczy¹⁸ odkryła wśród Filipinek tolerancję wobec jedzenia psiego mięsa. Zdawała się ona odzwierciedlać ich własne doświadczenie jako grupy zmarginalizowanej w społeczeństwie amerykańskim oraz wrażliwość na dyskryminację na podstawie kultury i koloru skóry. Respondentki pochodzenia filipińskiego obawiały się potępić grupy, których praktyki związane ze zwierzętami – choć dla nich obce i wzbudzające odrazę – były zakorzenione w innej kulturze, zamiast potępienia przyjmując postawę relatywizmu kulturowego.

Praktyki dotyczące zwierząt i jednocześnie powiązane z rasą/etnicznością mogą odzwierciedlać lub reprodukować miejskie układy rasowe. Pytane o swoje podejście do zwierząt, afroamerykańskie mieszkanki centrów miast często dzieliły świat zwierzęcy na trzy segmenty: „jedzenie”, „domowi ulubieńcy” oraz „dzikie zwierzęta”. Zwierzęta zakwalifikowane do kategorii „jedzenie” były niezbędne do przeżycia, a ludzie musieli zdystansować się wobec ich przykrego losu. Domowi ulubieńcy i dzikie zwierzęta wymagały współczucia – ludzie powinni pomagać dzikim zwierzętom w trudnej sytuacji, tak samo jak powinni pomagać innym ludziom niezależnie od ich koloru skóry, co wskazywało na solidarność ze zwierzętami jako braćmi ze względu na marginalizację¹⁹.

Zwierzęta mogą również stać się łącznikiem z dawną tożsamością, tym samym łagodząc szok wywołany przez nowe, miejskie środowisko; mogą także odegrać rolę w procesie asymilacji. Dla imigrantek pochodzenia latynoamerykańskiego hodowla zwierząt takich jak kury w miejskich ogródkach była początkowo sposobem na podtrzymanie związku z wiejskim krajobrazem, który opuściły. Jednak z czasem kultura domowych ulubieńców i łącząca się z nią asymilacja stały się dominującą formą interakcji ze zwierzętami²⁰. Kiedy zwierzęta dawniej trzymane w oborze czy ogródku są zapraszane do domu, tradycyjne granice między nimi a ludźmi zostają zachwiane.

A co z podmiotowością zwierząt? Sarah Whatmore i Lorraine Thorne²¹, zainspirowane w pewnej mierze teorią aktora-sieci, postulowały, by wziąć pod uwagę sprawczość zwierząt. Podobnie jak Tim Ingold²² autorki sugerowały, że zwierzęta są „obcymi ludźmi” podobnymi do marginalizowanych grup ludzkich. W zbliżony sposób Philo²³ proponował, by postrzegać zwierzęta jako przypominające zmarginalizowane, wykluczone społecznie osoby [...].

Jednak ani Whatmore, ani Thorne, ani Philo, ani też inni geografowie zwierząt nie analizowali sposobu myślenia i zachowań zwierząt po to, by lepiej zrozumieć ich podmiotowość i to, jak postrzegają ludzi. Jedynym wyjątkiem był „eksperyment myślowy” przeprowadzony przez Andreę Gulla²⁴, który dogłębnie przestudiował literaturę naukową dotyczącą środowiska życia i zachowań pumy, aby ocenić, jak zwierzęta te odbierają ludzi. Czy rzeczywiście – jak sugerował jeden z ekspertów – postrzegają one dziecko jako małą świnkę do zjedzenia? Jak, i czy w ogóle, zmienił się stosunek pumy do człowieka w obliczu urbanizacji wkraczającej w środowisko tych zwierząt?

Ta strategia – polegająca na konceptualizacji tego, co zwierzęta myślą czy czują – jest obarczona różnymi trudnościami (wróć do nich później w tym artykule), do których można zaliczyć brak wystarczającej wiedzy naukowej oraz pokusę nadmiernej antropomorfizacji. Jednak prace tego typu próbują również przekroczyć sferę spekulacji, by prowadzić do nawiązania relacji ze zwierzętami na ich zasadach, aby lepiej zrozumieć zwierzęce interakcje z ludźmi, zwłaszcza w kontekście przemian tych stosunków pod presją urbanizacji.

2. Zwierzęta i tworzenie miejskich przestrzeni

Zwierzęta grają kluczową rolę w tworzeniu miejsc i krajobrazów. To spostrzeżenie zostało dobitnie uwypuklone, kiedy w okresie prezydentury Billa Clintona praktycznie cały metropolitalny obszar Seattle został uznany za siedlisko krytyczne [*critical habitat*] łososia. Wprowadzenie stanu wyjątkowego wzbudziło wiele kontrowersji, ale również ujawniło, że łososi są symbolem, głównym elementem w kreowaniu tożsamości północnego zachodu USA, w szczególności miasta Seattle. Chodziło częściowo o kwestie ekonomiczne – wizerunek ryby przyciąga rzeszę turystów, którzy przybywają z różnych stron, by wydawać tam swoje dolary. Niektórzy z nich nawet wędkują. W wielu dzielnicach i domach w mieście mieszkańcy sami pracowali nad przywracaniem strumieni, a także miejsc tarła do stanu pierwotnego, starając się – choćby w małej skali – sprawić, by miasto było bezpieczne dla łososi. Nie powinno więc dziwić, iż w związku z rozporządzeniem administracji Clintona przedstawiciele władz miasta stwierdzili, że „wzrost ekonomiczny równa się ratowaniu łososia”, a mieszkańcy tłumnie demonstrowali, trzymając transparenty z napisami: „Co dobre dla łososi, dobre i dla ludzi”²⁵.

Tego rodzaju zdarzenia oraz akademickie dyskusje dotyczące społecznej konstrukcji krajobrazu i miejsc skierowały uwagę geografów w stronę zwierząt i sieci, w które są one włączone, mając wpływ na kształt konkretnych miejsc, regionów i krajobrazów. Pojawiająca się w akademickich badaniach – prowadzonych przede wszystkim przez „nowych” geografów kulturowych²⁶ – koncepcja, że zwierzęta mogą odgrywać istotną rolę w tworzeniu miejsc, była związana z rozpoznaniem, iż natura, kultura i podmiotowość są ucieleśnione w krajobrazie. Ci awangardowi badacze korzystali z narzędzi poststrukturalizmu, teorii dyskursu i dekonstrukcji, aby postrzegać krajobraz nie jako wytwór realistycznej „natury” czy enigmatycznej „grupy kulturowej”, ale jako „tekst” skomponowany ze znaków i symboli, których hegemoniczne odczytanie zarówno odtwarza, jak i reprodukuje te relacje władzy, wiedzy i dyskursu, jakie pierwotnie je stworzyły. Jednocześnie promowali oni alternatywne odczytania krajobrazu przez ludzi marginalizowanych/wykorzystywanych ze względu na płeć, rasę, klasę społeczną i orientację seksualną (kategorie, które często są „naturalizowane” i „animalizowane” przez patriarchalne czy kolonialne władze)²⁷.

Takie inicjatywy miały jednak za punkt wyjścia wewnętrznie sprzeczne założenie – tworząc dyskursywną przestrzeń dla zwierząt, krytykowano koncepcję niedyskursywną i zewnętrznej przyrody, której częścią mogłyby być zwierzęta lub w której mogłyby być aktywne. Dla wielu ekologów zaangażowanych politycznie, teoretyków praw zwierząt, ekofeministek i aktywistów takie poglądy zdawały się kwestionować żywotność świata²⁸. Co więcej, denaturalizowanie natury

i traktowanie miejsc geograficznych jako produktów kulturowych neguje sprawstwo przyrody, a zwłaszcza zwierząt. To „wykreślanie” [*writing out*] natury stało się katalizatorem ożywionych debat z „nowymi” historykami środowiska, takimi jak Worster i Cronon, którzy próbowali wykazać sprawczość natury²⁹. Ta debata z kolei przyczyniła się do przemyślenia roli zwierząt w tworzeniu miejsc, regionów i krajobrazów³⁰.

W kontekście miejskim badania skupiły się na znaczeniach związanych z oglądaniem zwierząt w miejscach publicznych (konkretnie w ogrodach zoologicznych); na tym, w jaki sposób (nie)obecność zwierząt prowadzi do specyficznego postrzegania dzielnic w mieście, na tworzeniu miejsc poświęconych wyłącznie zwierzętom w wyniku działań społecznych i prób odtworzenia siedlisk oraz na dynamice obrzeży miast, gdzie ludzie i zwierzęta dzielą się przestrzenią. Na przykład Anderson, pisząc: „[...] jeśli zoo jest «przestrzenią», ogród zoologiczny w Adelaide jest «miejscem»”, stawiała ogólną tezę, że miejskie ogrody zoologiczne są kluczowymi miejscami w kulturowej konstrukcji natury, natomiast dziewiętnastowieczne zoo w Adelaide propagowało kolonialne i narodowe tożsamości przez konstrukcję krajobrazu. Podobnie Philo³¹ i Howell³² eksplorowali dziewiętnastowieczny Londyn, skupiając się na miejscach (nie)obecności zwierząt i na tym, jak ich interakcje z ludźmi mogą kreować szczególne krajobrazy miejskie i przyczynić się do tworzenia symboliki krajobrazu.

Bardziej współczesne przykłady ukazują złożoność przestrzennych hierarchii ludzko-zwierzęcych w mieście i niejednoznaczność stosunku jego ludzkich mieszkańców do przejawów natury oraz cywilizacji w konkretnej przestrzeni. Na przykład Andrea Gaynor³³ omawiała próby wykluczenia przez władze miasta Perth zwierząt gospodarskich, takich jak kurczaki, kozy i świnie (niegdyś popularnych w australijskich przydomowych ogródkach), z obszarów o zabudowie mieszkaniowej. Wykorzystując plany zagospodarowania przestrzennego, urzędnicy miejscy starali się zwiększyć higieniczność miasta, by przyciągnąć zamożniejszych mieszkańców i zmienić stosunek do tego miejsca. W trakcie ponownego ustalania porządku przestrzennego uprzywilejowano jedynie zwierzęta należące do konsumpcyjnego stylu życia klasy średniej – zachęcano do trzymania domowych ulubieńców – kosztem relacji typowych dla klasy pracującej, koncentrujących się wokół produkcji (hodowanie zwierząt zarówno w celu wymiany gotówkowej, jak i dostarczenia pożywienia). Tymi działaniami zarządzający miastem wywołali konflikty i przyczynili się do utraty tożsamości przez wielu mieszkańców niezamożnych dzielnic, odmieniając charakter ich okolicy.

W innym badaniu dotyczącym tego, dlaczego niektóre zwierzęta są uznawane za niepożądane na obszarach miejskich, Huw Griffiths, Ingrid Poulter i David Sibley³⁴ potraktowali koty wolno żyjące [*feral*] w mieście Hull jako zmarginalizowaną grupę społeczną mieszkającą w granicach miasta. Badali przy tym reakcje ludzi na nie w kontekście ludzkiej koncepcji właściwej organizacji przestrzeni miejskiej. Analiza ujawniła, że niektórzy mieszkańcy odbierali miejsca związane z kotami wolno żyjącymi jako niepokojące i budzące odrazę, podczas gdy inni widzieli je jako bezpieczne schronienie zagrożonej dzikiej natury. Reakcje ludzi na skupiska kotów wolno żyjących pozostawały w związku z ich społecznymi wyobrażeniami na temat środowiska zbudowanego. Postrzegali oni przestrzeń tych zwierząt jako niezgodne z charakterem miasta lub odwrotnie – jako akceptowalne elementy krajobrazu miejskiego – i wzmacniali wyobrażenia kotów wolno żyjących jako faktycznie dzikich lub jako udomowionych „uciekierów”, przyczyniając się do powstawania miejskich konfliktów społecznych.

Spółeczna aktywność lokalna może prowadzić do stworzenia nowych, bardziej sformalizowanych przestrzeni miejskich projektowanych z myślą o zwierzętach i więzi na linii człowiek–zwierzę. Przykładem na to jest miejski ruch parków dla psów w USA. Mimo początkowych kontrowersji, jakie wywoływały wybiegi dla psów, są one obecnie standardową częścią systemu parków miejskich – pierwsze powstawały w wyniku wzmożonych wysiłków aktywistów. Jennifer Wolch i Stacy Rowe³⁵ udokumentowały, w jaki sposób zdegradowany miejski park został przejęty z rąk narkomanów i prostytutek przez nieformalną grupę właścicieli psów, którzy zainwestowali w jego renowację i poprawę bezpieczeństwa, wykorzystując obecność dużych, biegających (wbrew przepisom) luzem psów, aby ograniczać mniej pożądane formy użytkowania tego terenu. Paradoksalnie, kiedy park stał się bardziej atrakcyjny, okoliczni mieszkańcy zgłaszali chęć korzystania z tej przestrzeni, ale przeciwstawiali się swobodnie biegającym czworonogom, przedstawiając konflikt interesów jako psy kontra dzieci „psy kontra dzieci”. Właścicielom psów

udało się częściowo wygrać, normalizując ich pozycję jako pełnoprawnych członków amerykańskich rodzin i społeczności miejskich. Przywołany park jest w tej chwili miejscem zarówno dla ludzi, jak i dla zwierząt, pozostając przestrzenią działań oddolnych realizowanych w sferze zarządzania parkami oraz terenami rekreacyjnymi.

Wywodzące się z ekologii miejskiej próby przywracania siedlisk dzikich zwierząt, sprowadzenia ich z powrotem do miasta również ujawniają rozbieżne koncepcje dotyczące zwierząt i dzikości w mieście oraz kwestii, co tego typu działania mogą oznaczać dla dominacji człowieka. [...]

Złożoność ludzko-zwierzęcych hierarchii przestrzennych jest najlepiej widoczna na obszarach granicznych między miastem a terenami dzikimi w regionach metropolitalnych. Tam w planach zagospodarowania przestrzennego często wyznaczane są odpowiednie obszary dla ludzi i zwierząt, jednak

podziały tak jasne na papierze okazują się znacznie bardziej skomplikowane w praktyce. Jak pisze Mike Davis: „Na mapach i planach zagospodarowania przestrzennego [...] granica między «zagospodarowanym» i «niezagospodarowanym» jest narysowana jako linia prosta. Na papierze wyraźne granice oddzielają również parki, rezerwy i oficjalnie chronione obszary dzikie. W rzeczywistości przenikanie się obszarów miejskich i dzikich jest znacznie bardziej złożone”³⁶. Nawet założenie, że

urbanizacja na obrzeżach miast jest odwrotnie proporcjonalna do działań służących zachowaniu bioróżnorodności, pozostaje często błędne, ponieważ tereny te nierzadko charakteryzują się zaskakującą różnorodnością zarówno rodzimych, jak i egzotycznych zwierząt oraz roślin, a niektóre gatunki rozwijają się doskonale w mozaice środowiskowej granic metropolii – przynajmniej przez jakiś czas, dopóki nie rozmnożą się tak bardzo, by zostać zaliczone do kategorii „szkodników”.

Davis śledzi historię interakcji ludzi z dzikimi zwierzętami w południowej Kalifornii, charakteryzując je jako „niekończący się łańcuch rzezi i wymierania”³⁷, w którym brutalne dziewiętnastowieczne praktyki ranczerskie, polowanie i rybołówstwo w celach zarobkowych oraz ciągłe „ograniczanie” liczby drapieżników doprowadziły do zniszczenia większości naturalnych zasobów i dziedzictwa regionu na skutek urbanizacji. Zwierzęta były szczególnie ważnym elementem mechanizmu napędzającego rozwój gospodarczy Kalifornii w okresie gorączki złota; liczne pogłowie bydła spowodowało wówczas katastrofę ekologiczną – znaczną erozję, inwazję egzotycznych gatunków oraz wypieranie rodzimych gatunków zwierząt preriowych. Łowiectwo komercyjne, mające zaspokoić potrzeby miejskich rynków, zostało w końcu ukrócone nie tylko ze względu na to, że liczba przedstawicieli wytrzebionych gatunków drastycznie się zmniejszyła, lecz także z powodu stawianych przez elity żądań ochrony zwierząt dla osób uprawiających myślistwo rekreacyjnie. To z kolei doprowadziło do stworzenia obejmującego cały stan programu zarządzania zwierzyną łowną, którego elementem były również próby ograniczenia liczby drapieżników na nowo zagospodarowanych obszarach obrzeży miast, oficjalnie przeznaczonych dla ludzi.

[...] W szerszej perspektywie geografowie badali także, w jaki sposób konflikty dotyczące relacji ludzie–zwierzęta [...] łączą się z gwałtownym rozwojem miast i w efekcie kształtują całe obszary metropolitalne poprzez plany ochrony gatunków oraz inne tego typu inicjatywy. W południowej Kalifornii, gdzie w latach 1982–1997 ponad 160 000 hektarów ziemi zostało zajętych

Jeśli sprawiedliwość społeczna i środowiskowa zostanie w końcu rozszerzona, tak by obejmowała również sprawiedliwość dla zwierząt, pojawią się pytania, jak dalece radykalną demokrację miejską jesteśmy sobie w stanie wyobrazić lub z jaką możemy poradzić sobie w praktyce.

przez rozrastające się miasta, Thomas Feldman i Andrew Jonas³⁸ wykorzystali teorię reżimu wzrostu miejskiego, aby zrozumieć ewolucję konfliktów dotyczących wykorzystania ziemi i podejmowania decyzji przez właścicieli nieruchomości, organizacje ekologiczne, władze lokalne i koalicje na rzecz rozwoju miejskiego w hrabstwie Riverside. Badania, inspirowane ustawą o ochronie zagrożonych gatunków³⁹, zaowocowały praktycznym ćwiczeniem z planowania regionalnego na szeroką skalę – dzięki temu niektóre obszary hrabstwa oznaczono jako tereny przeznaczone pod zabudowę, a inne jako środowiska chronione. Stephanie Pincetl⁴⁰ opisała zaś, jak konkretne lokalne reżimy wzrostu odpowiadają wytycznym ustawy o ochronie zagrożonych gatunków, przyczyniając się do tworzenia zintegrowanych planów zagospodarowania przestrzennego, transportu i ochrony siedlisk, co z kolei skłania właścicieli gruntów do potajemnego zabijania przedstawicieli zagrożonych gatunków. Wszystkie te badania zarysowują, w jaki sposób relacje z niektórymi zwierzętami, skodyfikowane prawnie, zostają wpisane w dynamikę urbanizacji w systemie kapitalistycznym, kształtując zasięg metropolii, wzory relacji ludzie–dzikie zwierzęta oraz szanse na przetrwanie nie-ludzkich mieszkańców.

3. Zwierzęta jako kompas moralny miasta

W 2002 roku w Kalifornii głośnym echem odbiła się sensacyjna historia kobiety, mieszkanki budynku wielorodzinnego w San Francisco, postawionej przed sądem z powodu „morderstwa” sąsiadki, popełnionego przez psa oskarżonej – przedstawiciela rasy dog kanaryjski o (poniekąd proroczym) imieniu „Bane”⁴¹. Ta dziwaczna, typowo kalifornijska historia obfitowała w szokujące odniesienia do świata nielegalnych walk psów, Bractwa Aryjskiego i seksu międzygatunkowego. Oczywiście zwierzęta w średniowieczu stawały przed sądem za popełnione przez siebie przestępstwa⁴², a Bane został już ukarany śmiercią (choć nigdy przed sądem nie stanął); jednak był to pierwszy przypadek od dawna, kiedy człowiek został bezpośrednio pociągnięty do odpowiedzialności za szal zabijania, w który wpadło jego zwierzę⁴³. Jest jasne, że moralny kompas relacji ludzi oraz zwierząt w mieście ulega przesunięciom i – tak jak wiele innych aspektów życia w nim – podlega ciągłym negocjacjom.

Literatura dotycząca etyki środowiskowej, głębokiej ekologii i praw zwierząt z końca XX wieku przyniosła dużą polaryzację, jeśli chodzi o podmiotowość zwierząt, ich status moralny oraz to, w jaki sposób ludzie powinni odnosić się do świata nie-ludzkiego⁴⁴. Zdaje się jednak, że z tych tarć wyłoniła się jeszcze bardziej postmodernistyczna etyka środowiskowa, która skłania do traktowania nie-ludzkiej podmiotowości poważnie, podkreśla niepełność i usytuowanie wiedzy, współzależność istot żywych i środowiska naturalnego oraz natury i kultury. Takie podejście otwiera więcej kontekstualnych dróg prowadzących do podejmowania etycznych wyborów⁴⁵.

Podążając za tymi debatami, niektórzy geografowie zwierząt zadawali pytania, jakie jest miejsce zwierząt w krajobrazie moralnym, kiedy zacznie się kwestionować ludzką dominację oraz przekonanie o braku podmiotowości i sprawczości zwierząt. Zastanawiając się nad tymi pytaniami, badali kwestię prawa dostępu zwierząt do pożywienia⁴⁶; etyczne perspektywy spożywania mięsa⁴⁷; etykę ruchów na rzecz ochrony zwierząt⁴⁸; rolę zwierząt w tworzeniu „moralnych geografii” [*moral geographies*] konkretnych miejsc i regionów⁴⁹; konflikty między perspektywą praw zwierząt i etyką, która wyłania się ze zrozumienia tego, że sama struktura gospodarki kapitalistycznej jest powodem ich cierpienia⁵⁰, oraz bardziej ogólne paradygmaty myślenia o geograficznie usytuowanych interakcjach człowiek–zwierzę⁵¹.

Nurt ten jednak dopiero zaczął się rozwijać – stosunkowo niedawno zaczęliśmy myśleć o wyborach moralnych, których dokonujemy, tworząc miasta i mieszkając w nich, oraz o tym, co te wybory oznaczają dla zwierząt. Dzieje się tak mimo wielu problemów moralnych charakteryzujących życie w miastach: eutanazji zwierząt domowych; eksterminacji tych, które nie zostały uznane za gatunki zagrożone; destrukcji środowisk będącej wynikiem rozrostu obszaru miejskiego; zanieczyszczenia miejskich dróg wodnych i zawłaszczania ekosystemów, aby realizować miejskie style życia, oparte na konsumpcji. Jeśli przyznamy zwierzętom podmiotowość, sprawczość i – być może – nawet zdolność do tworzenia kultury, w jaki sposób będziemy decydować o ich prawie do przeżycia w mieście? Do jakich przestrzeni miejskich powinien nas skierować wewnętrzny kompas moralny – do domów, firm, na ulice, do parków i otwartych

przeźreni, restauracji i supermarketów? Konsekwencje wypracowania naszego moralnego spojrzenia w miejskich przestrzeniach są ogromne. Przykładowo, prawo federalne ustala standardy czystości wody dla wszystkich dróg wodnych, ale są to standardy zaprojektowane dla ludzi, a co jest tolerowane przez człowieka, niekoniecznie będzie tolerowane przez – chociażby – żaby. Czy to oznacza, że amerykańska Agencja Ochrony Przyrody powinna wyznaczać standardy czystości wody odpowiednie dla płazów? Odpowiedź najprawdopodobniej brzmi: tak – co pociąga za sobą potrzebę szeroko zakrojonych badań i, koniec końców, regulacji prawnych.

Jeśli sprawiedliwość społeczna i środowiskowa zostanie w końcu rozszerzona, tak by obejmowała również sprawiedliwość dla zwierząt, pojawią się pytania, jak dalece radykalną demokrację miejską jesteśmy sobie w stanie wyobrazić lub z jaką możemy poradzić sobie w praktyce. W badaniach ankietowych z 2002 roku zapytano mieszkańców dużego, różnorodnego regionu metropolitalnego o ich tolerancję wobec kilku kontrowersyjnych praktyk związanych ze zwierzętami, takich jak walki kogutów, spożywanie psiego mięsa, rodeo itp.⁵² Okazało się, że tolerancja – jedna z miar etycznych stanowisk respondentów – była dość niska, ale różniła się znacznie między różnymi grupami rasowymi/etnicznymi, co z kolei wskazuje, że ustalenie jednorodnych norm etycznych dotyczących interakcji ludzi i zwierząt jest bardzo trudne, nawet w mieście, które charakteryzuje duża wymiana kulturowych norm i wartości⁵³. Do tej pory nie zastanawiano się nad tym, w jaki sposób zwierzęta mogą być uwzględniane w trakcie podejmowania takich decyzji.

W moich własnych badaniach – biorąc pod uwagę moralność, zwierzęta i miasta – próbowałam konceptualizować sposoby rozgrywania granicy człowiek–zwierzę przez etyczne praktyki planowania miasta i życia w mieście. Ważną kwestią jest tutaj podmiotowość zwierząt: kiedy porzucimy sztywną granicę, która powoduje, że podmiot–człowiek znajduje się po jednej stronie, a przedmiot–zwierzę po drugiej, stajemy się zobligowani, by włączyć zwierzęta w swój namysł etyczny oraz w codzienne praktyki. Chociaż wyzwania związane z wykonaniem tego zadania, zwłaszcza na poziomie ekonomii politycznej, są ogromne, przed nami jest jeszcze trudniejszy zestaw pytań. Czego chcą zwierzęta? Czy kiedykolwiek możemy to wiedzieć? Klasyczny argument przeciwko możliwości udzielenia odpowiedzi na to pytanie został przedstawiony przez filozofa Thomasa Nagela⁵⁴, który zapytał: jak to jest być nietoperzem? Nagel uznał, że nie jest możliwe, by człowiek się tego dowiedział. Ale czy rzeczywiście nie da się „myśleć jak nietoperz”? Najprawdopodobniej nigdy nie poznamy jego najskrytszych pragnień. Zwykle bardzo trudno przychodzi nam zrozumienie najskrytszych pragnień ludzi, zwłaszcza tych, którzy różnią się od nas fundamentalnie, na przykład płcią kulturową. Być może ludzie nie są więc zdolni dosłownie „myśleć jak nietoperz”; mimo to zamiast nihilistycznego relatywizmu czy wyparcia różnic między ludźmi i zwierzętami odpowiedzią może być dostrzeżenie, że ludzie oraz zwierzęta są wpłątani w społeczne relacje i sieci (zarówno ludzkie, jak i nie-ludzkie), od których zależy ich społeczny dobrostan.

To spostrzeżenie pozwala nam uznać zarówno pokrewieństwa, jak i różnice, bo tożsamości są przecież definiowane przez to, jak bardzo jesteśmy od siebie inni, ale także w jaki sposób jesteśmy powiązani z innymi. Ludzie powinni poznać, choćby częściowo, zwierzęta, z którymi współistnieją, aby podtrzymywać sieci połączeń oraz etykę szacunku i wzajemności, opieki i przyjaźni. Oczywistym wyzwaniem jest wymyślenie, w jaki sposób sentymenty te można przekuć na praktykę i rzeczywiście projektować miasta w sposób, który wyraża to, że zwierzęta są ważne; w skrócie: w jaki sposób przekształcić *metropolis* w *zoopolis* – miejsce mieszkania ludzi i zwierząt.

Re-animując miasto

Obecnie geografia przoduje w badaniu historycznych i kulturowych konstrukcji relacji ludzi i nie-ludzi, genderowych i rasowych wymiarów tych stosunków, a także ich ekonomicznego uwikłania. Mimo to, jeśli chodzi o relacje ludzi i zwierząt w mieście, jest jeszcze dużo pracy do wykonania, jeśli rzeczywiście chcemy re-animować [*re-animate*] miasto zarówno w teorii, jak i w praktyce.

Jak jednak osiągnąć ten cel? Jednym z możliwych punktów wyjścia jest poziom teoretyczny, z naciskiem na przemyślenie teorii miejskiej i destabilizację jej antropocentrycznych tradycji, stworzenie nowej ekologii politycznej ludzi i zwierząt w mieście. Celem tego rodzaju teorii jest

zbliżenie różnorodnych dyskursów, od teorii społecznej do ekologii dzikich zwierząt, i zachęcanie do empirycznych badań z wykorzystaniem szerokiego zestawu metod. Na zestaw ten powinny się składać nie tylko metody, które są już używane przez geografów miasta, lecz także nowe sposoby rozumienia wzorów oraz zachowań zwierząt, pochodzące z etnografii⁵⁵ i historii miejskiej⁵⁶, jak również z badań zoogeograficznych rozwijających się dzięki nowym technologiom oraz próbom scalenia geografii człowieka i geografii fizycznej (na przykład wykorzystujących systemy informacji geograficznej GIS i teledetekcji, geografii czasu)⁵⁷. Taki plan badawczy miałby pomóc w osiągnięciu czterech głównych celów⁵⁸.

- **Zrozumienie urbanizacji z perspektywy jej znaczenia dla życia zwierzęcego.**

Geografowie miasta (między innymi) wypracowali bogatą literaturę teoretyczną na temat urbanizacji, wykorzystującą między innymi ekonomię polityczną⁵⁹, teorię postmodernistyczną⁶⁰, analizę reżimów miejskich⁶¹, badania nad segregacją rasową, płciową oraz segregacją mieszkaniową⁶², badania dysproporcji podatkowych⁶³ i krytyczną teorię rasy⁶⁴. Mimo to przyroda miejska rzadko pojawia się w tego rodzaju pracach, a dotychczasowe badania w dziedzinie miejskiej geografii zwierząt nie wypełniły jeszcze luki między makroskalą – badaniami rozwoju miast, planowania ochrony środowiska i gatunków zagrożonych – a badaniami w mikroskali, dotyczącymi roli konkretnych gatunków (zwierząt gospodarskich, drapieżnych i towarzyszących) w rozwoju miejskim⁶⁵. Koncepcje zaczerpnięte z nowej historii środowiskowej, analizy zwierzęcych łańcuchów towarowych [*commodity chain analysis*], opisanie lokalnych relacji natura–państwo i kulturoznawcze badania ruchów mających na celu ochronę przestrzeni miejskiej dla zwierząt mogłyby pomóc rozszerzyć plan badań dotyczących urbanizacji tak, by obejmowały również rolę zwierząt.

- **Prześledzenie, w jaki sposób i dlaczego podejścia do zwierząt i praktyki z nimi związane oraz wzory interakcji ludzi i zwierząt zmieniają się w czasie i przestrzeni.**

Wiemy bardzo mało na temat ewolucji takich interakcji, ale badania relacji ludzi i zwierząt obecnie rozwijają się dynamicznie, a geografowie zwierząt – co odnotowano powyżej – przyczyniają się do tego analizami, jak zwierzęta i przedstawienia zwierząt kształtują tożsamość miejską i tożsamość jednostkową, jak współwywołują konflikty społeczne, jaki mają udział w stygmatyzacji rasowej pewnych populacji miejskich, na przykład imigrantów⁶⁶. Dalsze analizy mogłyby być znacznie szerzej zakrojone; mogłyby też dotyczyć większych obszarów i dłuższych okresów, łącząc analizy interakcji ludzi i zwierząt z ewolucją natury w mieście, sieciami aktorów miejskich skupionymi wokół produktów pochodzenia zwierzęcego oraz wpływem globalizacji, i zmieniać przy tym stosunek do środowiska miejskiego.

- **Zbadanie, w jaki sposób ekologia zwierząt jest tworzona przez dyskurs nauki, dyskurs społeczny i siły ekonomii politycznej.**

Możliwości współegzystowania zwierząt w mieście są silnie kształtowane przez dyskursy mające związek z ekologią jako dziedziną nauki, zagadnieniem dobrostanu i prawami zwierząt, ochroną środowiska i prawami własności w mieście. Geografowie zwierząt przyczynili się do lepszego zrozumienia tej dynamiki⁶⁷, ale wiele jeszcze można osiągnąć, dokładnie analizując założenia miejskiej biogeografii z perspektywy nauk społecznych i feminizmu. Można na przykład badać politykę kluczowych planów i studiów miejskich dotyczących bioróżnorodności, a także wypracować bardziej złożoną polityczną ekologię miasta, która bierze pod uwagę rolę dyskursu w kształtowaniu ochrony środowiska i odtwarzaniu siedlisk, zarządzaniu populacjami dzikich zwierząt itp.

- **Zrozumienie, w jaki sposób relacje ludzi i zwierząt są w praktyce kształtowane przez plany administracyjne, aktywizm lokalny i sprawczość zwierząt.**

Większość badań nad zarządzaniem terenami miejskimi i praktykami planowania miejskiego (nawet tych, które mają na celu zarządzanie środowiskiem naturalnym) rzadko bierze

pod uwagę zwierzęta, z wyjątkiem przedstawicieli zagrożonych gatunków⁶⁸. A zatem, jak pokazuje Lorraine Thorne⁶⁹, dzikie zwierzęta nabierają wartości dzięki swojej śmierci i wymieraniu. Podobnie planowanie miejskie oraz ekologia krajobrazu zwykle nie są zgrane z potrzebami i pragnieniami zwierząt mieszkających w miastach. Coraz częściej powstają jednak nowe ruchy społeczne, których celem jest działanie na rzecz zwierząt miejskich i przyrody – stworzenie dośłownej oraz dyskursywnej przestrzeni dla zwierząt w mieście⁷⁰. Rzadkością są badania, w których podejmuje się próbę wyobrażenia sobie miasta z punktu widzenia zwierzęcia⁷¹. Problematyka temu można by zaradzić dzięki badaniom etnograficznym dotyczącym zwierząt w mieście.

Przykładem, jak takie ożywcze, transgatunkowe podejście do zrozumienia miasta i urbanizacji może wpływać na praktykę, jest przemyślenie tego, jaką rolę rzeka Los Angeles odgrywa w kształtowaniu gospodarczego, politycznego, społecznego i naturalnego środowiska. Próba odpowiedzi na pytania o funkcję tej jednej rzeki kieruje naszą uwagę w stronę zwierząt.

Urbanizacja Los Angeles i jej podstawy gospodarcze były początkowo zależne od rzeki Los Angeles, jej wód i naturalnych zasobów. Rzeka przyciągała ryby i inne dzikie zwierzęta – w niektórych okresach stawała się siedliskiem tak dużej liczby wędrownych ptaków, że niebo nad nią ciemniało w ciągu dnia⁷². Jaką rolę i dla kogo odgrywały te zwierzęta w tworzeniu gospodarczego bogactwa regionu? W jaki sposób machina gospodarczego rozwoju miasta i stanu wpływała na kolejne decyzje dotyczące rzeki – czy celem było jedynie wykorzystanie jej jako wygodnego miejsca do spuszczenia ścieków?

Zwierzęta żyjące dzięki rzece w końcu zniknęły w wyniku komercyjnych polowań; industrializacja oraz wzrost liczby populacji spowodowały jej zanieczyszczenie; budowa infrastruktury ułatwiającej transport zniszczyła rosnące na brzegu drzewa; nabrzeża zostały uregulowane, wyprostowane i uzbrojone przez Korpus Inżynieryjny Armii USA, co radykalnie zmieniło charakter rzeki, która obecnie należy do najbardziej zdenaturalizowanych w Stanach⁷³. Jakie **podejścia do natury** i dzikich zwierząt dominowały w okresie, kiedy zdecydowano o uregulowaniu koryta rzeki? Dlaczego ideologia „kontroli natury” przeważała na tym obszarze?⁷⁴ Jakie kulturowe i polityczne przesunięcia doprowadziły do tego, że pod koniec XX wieku wizerunek rzeki Los Angeles stał się ponownie tak ważny⁷⁵ i obecnie często jest postrzegana jako duchowe serce miasta?

Dzisiaj odnowa środowiska rzeki przerodziła się w misję przywrócenia przyrody miastu, które najbardziej słynie z niekontrolowanego rozwoju zabudowy miejskiej oraz z zanieczyszczenia środowiska, a także w misję zbliżenia ludzi pochodzących z różnych środowisk społecznych i o różnym pochodzeniu rasowym w miejscu, które znane jest z konfliktów klasowych i napięć społecznych. Przykładowo, innowacyjne metody planowania miejskiego – mające na celu przeciwdziałanie dalszemu zanieczyszczeniu rzeki oraz wspierające powrót pstrąga stalowogłowego – wykształcono w wyniku współdziałania na środowisko miejskie **dyskursów naukowych, ruchów społecznych i sił ekonomii politycznej**. Stosowanie niektórych ze stworzonych przez hydrologów i ekologów praktyk planowania jest obecnie wymogiem; jednak wymogi te są często kwestionowane przez samorządy lokalne, które boją się ich wpływu na rozwój stanowiący cel deweloperów i firm budowlanych. Jakie dysputy naukowe doprowadziły do wypracowania takich rozwiązań oraz w jaki sposób czynniki polityczne i wysiłki aktywistów wpłynęły na standardy planowania przestrzennego, które obecnie obowiązują, regulując całkowity maksymalny dzienny poziom zanieczyszczeń wpuszczanych do rzeki oraz wód przybrzeżnych? W jaki sposób wizerunki zwierząt – zwłaszcza charyzmatycznych zwierząt wodnych [*charismatic marine wildlife*] – są wykorzystywane, aby promować odnowę środowiska rzeki i poprawę jakości wody w nadbrzeżnych obszarach oceanu w wyniku planowania miejskiego?

Wprowadzono kompleksowe **plany zagospodarowania przestrzennego**, które mają na celu odnowienie środowiska rzeczno-terenowego przez budowę zbiorników retencyjnych, systemów nawodnienia, ścieżek rowerowych i szlaków dla pieszych, a także stworzenie zielonej wstęgi parków i otwartych przestrzeni. Wiele planów nie jest narzuconych przez władze stanowe, ale przygotowanych przez organizacje pozarządowe działające na poziomie krajowym i regionalnym, a także organizacje ochrony przyrody, które mają różne koncepcje i różne wizje dotyczące miejsca zwierząt w tkance miejskiej. Jak wyłania się struktura organizacji pozarządowych i działających na rzecz ochrony przyrody i jaka jest ich rola w zarządzaniu przestrzenią miejską? Czy stały się swoistym gabinetem

cieni dla aparatu władzy, czy może trzecią władzą? W jaki sposób organizacje aktywistów i grupy lokalne są zaangażowane w próby stworzenia miejsc dla zwierząt wzdłuż rzeki?

Wraz z pozyskiwaniem funduszy na przedsięwzięcia związane z rzeką pojawiają się możliwości odnowy środowiska, a także ekonomicznej rewitalizacji biednych dzielnic w jej pobliżu oraz rekreacji dla spragnionych parków mieszkańców metropolii. Wykształciła się dynamicznie działająca sieć **lokalnych organizacji**, każda ze swoimi pomysłami na to, co zaplanować, i z inną polityką reprezentacji. Czy zbudowane zostaną boiska do piłki nożnej dla mieszkańców pochodzenia latynoskiego? Ścieżki dla anglosaskich mieszkańców, którzy lubią obserwować ptaki? Skatepark dla dzieci? Deptak dla umięśnionych macho, którzy mogliby się po nim przechadzać ze swoimi pitbullami? Kawiarnie dla singli? Parki dla psów? Jakiego rodzaju przyroda miejska i ekologia rzeki wyłonią się w końcu z takiej dynamiki ekologii politycznej?

Zwierzęta (nawet duże drapieżniki) na pewno pojawią się ponownie w ewoluującym zielonym korytarzu o tej skali i zaznaczą swoją **sprawczość**. Jakiego rodzaju miejsce zostanie dla nich stworzone? Wielu mieszkańców wspiera koegzystencję w teorii, a strumień ludzi (zwłaszcza dzieci), którzy już odwiedzają rzekę (z której nie usunięto jeszcze betonu), robi wrażenie. Jednak praktyka może okazać się odmienna. Czy ludzie będą w stanie – i czy będą chcieli – koegzystować ze zwierzętami związanymi z rzeką? Czy obawa przed przestępczością, żądania dostępu oraz pastoralne wyobrażenia krajobrazu doprowadzą do powstania rzeki jasnych świateł, dużego ruchu i uproszczonej wegetacji? Sprawiłoby to, że obszar byłby nie do zniesienia dla nieśmiałych, nocnych, lubiących samotność zwierząt lub takich, które potrzebują różnorodnej roślinności. Jeśli tak się stanie, kto przemówi w imieniu tych zwierząt? Czy może zwierzęta, które wrócą do rzeki, będą zmuszone wykształcić nowe podmiotowości, nowe sposoby interakcji z ludźmi i środowiskiem zbudowanym?

Związany z Los Angeles poeta Lewis MacAdams pojawił się na początku tego artykułu i wracam do jego postaci na koniec, aby przytoczyć przywołaną przez niego piękną opowieść o tym, jak Korpus Inżynierijny Armii USA starał się przywrócić do stanu pierwotnego jeden z odcinków rzeki. Ponieważ zabezpieczenia przeciwpowodziowe są w dalszym ciągu wymagane, „odnowiony” odcinek rzeki nie zastąpił starego, uregulowanego kanału, ale został poprowadzony równoległe do niego – jest to więc, skrótowo rzecz ujmując, sztuczna natura, chwyt czysto estetyczny, a nie funkcjonalny element krajobrazu. Jednak wierzby i sitowie wróciły, tak samo jak ważki i przynajmniej niektóre ptaki. Czy ludziom będzie zależało na tym, żeby rzeka rzeczywiście była z powrotem „prawdziwa”? Czy wystarczy im, by obecność czworonożnych, skrzydlatych i beznożnych zwierząt – powrót **anima urbis** – była miarą re-animacji miasta?

Przełożyła Justyna Włodarczyk

PRZYPISY

- 1 Zob. J. Emel, J. Wolch, *Witnessing the Animal Moment*, w: też same, *Animal Geographies: Place, Politics and Identity in the Nature-Culture Borderlands*, London 1998, s. 1-26; M.J. Watts, *Enclosure*, w: Ch. Philo, Ch. Wilbert (red.), *Animal Spaces, Beastly Places: New Geographies of Human-Animal Relations*, London-New York 2000, s. 292-304.
- 2 Zob. D.R. Butler, *Zoogeomorphology: Animals as Geomorphic Agents*, Cambridge-New York 1995; B.A. Bryan, *A Generic Method for Identifying Regional Koala Habitat Using GIS*, „Australian Geographical Studies” 1997, nr 35, s. 125-139; L.D. Baer, D.R. Butler, *Space-Time Modeling of Grizzly Bears*, „The Geographical Review” 2000, nr 90, s. 206-221; T.W. Gillespie, *Remote Sensing of Animals*, „Progress in Physical Geography” 2001, nr 25, s. 355-362.
- 3 Y.-F. Tuan, *Dominance and Affection: The Making of Pets*, New Haven, CT 1984.
- 4 „Environment and Planning D: Society and Space” 1995, nr 13: J. Wolch, J. Emel (red.), *Bringing the Animals Back in*, s. 631-760; też same, *Animal Geographies...*, dz. cyt.; Ch. Philo, J. Wolch, *Through the Geographical Looking Glass: Space, Place, and Human-Animal Relations*, „Society and Animals” 1998, nr 6, s. 103-118; Ch. Philo, Ch. Wilbert (red.), *Animal Spaces, Beastly Places...*, dz. cyt.
- 5 S. Baker, *Picturing the Beast: Animals, Identity, and Representation*, Manchester, NY 1993, s. 26.
- 6 M. Bekoff, J.A. Byers, *Animal Play: Evolutionary, Comparative, and Ecological Perspectives*, Cambridge-New York 1998; D. Fossey, *Gorillas in the Mist*, Boston 1983; B. Galdikas, *Reflections of Eden: My Years with the Orangutans of Borneo*, Boston 1995; D.R. Griffin, *Animal Minds*, Chicago 1992; J. Goodall, *The Chimpanzees of Gombe: Patterns of Behavior*, Cambridge, MA 1986; C. Moss, *Elephant Memories*, New York 1988; E.S. Morton, J. Page, *Animal Talk*, New York 1992; F. de Waal, *Chimpanzee Politics*, New York 1982.

- 7 D. Haraway, *Simians, Cyborgs and Women*, New York 1991; J. Sheehan, M. Sosna (red.), *The Boundaries of Humanity: Humans, Animals, Machines*, Berkeley, CA 1991; P. Taylor, S. Halfon, P. Edwards (red.), *Changing Life: Genomes, Ecologies, Bodies, Commodities*, Minneapolis 1997.
- 8 D. Worster, *Nature's Economy: A History of Ecological Ideas*, wyd. 2, Cambridge-New York 1994.
- 9 W. Cronon, *Changes in the Land: Indians, Colonists, and the Ecology of New England*, New York 1983; tenże, *Nature's Metropolis*, Chicago 1991.
- 10 D. Botkin, *Discordant Harmonies: A New Ecology for the Twenty-first Century*, New York 1990, s. 167.
- 11 Wymienione przez Wolch tożsamości są oczywiście charakterystyczne dla kontekstu amerykańskiego z końca XX wieku. DINK to akronim od sformułowania *Double Income, No Kids*, które odnosi się do dobrze sytuowanych par bez dzieci, w których oboje partnerzy pracują zarobkowo. Wiejscy chłopcy to w oryginale *good ol' boys*, termin, który można odnieść do amerykańskich entuzjastów polowań, zwykle słabo wykształconych mieszkańców zacofanych ekonomicznie rejonów USA [przyp. tłum.].
- 12 K. Anderson, *A Walk on the Wild Side: A Critical Geography of Domestication*, „Progress in Human Geography” 1997, nr 21, s. 463-485; tenże, *The Beast Within: Race, Humanity, and Animality*, „Environment and Planning D: Society and Space” 2000, nr 18, s. 301-320; J.R. Ryan, ‘Hunting with the Camera: Photography, Wildlife and Colonialism in Africa’, w: Ch. Philo, Ch. Wilbert (red.), *Animal Spaces, Beastly Places...*, dz. cyt., s. 203-221; J. Emel, *Are You Man Enough, Big and Bad Enough? Ecofeminism and Wolf Eradication in the USA*, „Environment and Planning D: Society and Space” 1995, nr 13, s. 707-734; C. Wilbert, *Anti-This-Against-That: Resistances Along a Human-Non-Human Axis*, w: J.P. Sharp i in. (red.), *Entanglements of Power: Geographies of Domination/Resistance*, London-New York 2000, s. 238-255; M. Woods, *Fantastic Mr Fox? Representing Animals in the Hunting Debate*, w: Ch. Philo, Ch. Wilbert (red.), *Animal Spaces, Beastly Places...*, dz. cyt., s. 182-202.
- 13 K. Anderson, *Culture and Nature at the Adelaide Zoo: At the Frontiers of 'Human' Geography*, „Transactions of the Institute of British Geographers” 1995, nr 20 NS, s. 275-294.
- 14 Ch. Philo, *Animals, Geography and the City: Notes on Inclusions and Exclusions*, „Environment and Planning D: Society and Space” 1995, nr 13, s. 655-681.
- 15 P. Howell, *Flush and the Banditti: Dogstealing in Victorian London*, w: Ch. Philo, Ch. Wilbert (red.), *Animal Spaces, Beastly Places...*, dz. cyt., s. 35-55.
- 16 B. Van Stipriaan, R.A. Kearns, *Bitching about a Billboard: Advertising, Gender and Canine (Re)presentations*, niepublikowany rękopis, Department of Geography, University of Auckland 2002.
- 17 G. Elder, J. Wolch, J. Emel, *La Practique Sauvage: Race, Place, and the Human-Animal Divide*, w: J. Wolch, J. Emel (red.), *Animal Geographies...*, dz. cyt., s. 72-90.
- 18 M. Griffith, J. Wolch, U. Lassiter, *Animal Practices and the Racialization of Filipinas in Los Angeles*, „Society and Animals” 2002, nr 10, s. 221-248.
- 19 J. Wolch, A. Brownlow, U. Lassiter, *Constructing the Animal Worlds of Inner-City Los Angeles*, w: Ch. Philo, Ch. Wilbert (red.), *Animal Spaces, Beastly Places...*, dz. cyt., s. 71-97.
- 20 J. Wolch, U. Lassiter, *From Barnyard to Backyard to Bed: Attitudes Toward Animals Among Latinas in Los Angeles*, w: G. Hise, W. Deverell (red.), *Land of Sunshine: An Environmental History of Metropolitan Los Angeles*, Pittsburgh 2002.
- 21 S. Whatmore, L. Thorne, *Wild(er)ness: Reconfiguring the Geographies of Wildlife*, „Transactions of the Institute of British Geographers” 1998, nr 23(4), s. 435-454.
- 22 T. Ingold, *Culture and the Perception of the Environment*, w: D. Parkin, E. Croll (red.), *Bush Base, Forest Farm: Culture, Environment and Development*, London 1992, s. 39-56. [Zob. też T. Ingold, *Kultura i postrzeganie środowiska*, przeł. G. Pożarlik, w: M. Kempny, E. Nowicka (red.), *Badanie kultury. Elementy teorii antropologicznej*, Warszawa 2003 - przyp. red. pol.].
- 23 Ch. Philo, *Animals, Geography...*, dz. cyt.
- 24 A. Gullo, U. Lassiter, J. Wolch, *The Cougar's Tale*, w: J. Wolch, J. Emel (red.), *Animal Geographies...*, dz. cyt., s. 139-161.
- 25 S.H. Verhovek, *An Expensive Fish*, „New York Times”, 16.03.1999, sekcja A, s. 14.
- 26 Zob. D. Cosgrove, S. Daniels (red.), *The Iconography of Landscape*, Cambridge 1988; P. Jackson, *Maps of Meaning: An Introduction to Cultural Geography*, London 1988; T.J. Barnes, J.S. Duncan, *Introduction*, w: ciż (red.), *Writing Worlds: Discourse, Text and Metaphor in the Representation of Landscape*, New York 1992, s. 1-17; M. Price, M. Lewis, *The Reinvention of Cultural Geography*, „Annals, Association of American Geographers” 1993, nr 83, s. 1-17.
- 27 Por. K. Anderson, *The Racialization of Difference: Enlarging the Story Field*, „The Professional Geographer” 2002, nr 54, s. 25-30; M. Davis, *Ecology of Fear*, New York 1998.
- 28 Zob. G. Gaard (red.), *Ecofeminism: Women, Animals, Nature*, Philadelphia, PA 1993.
- 29 D. Demeritt, *The Nature of Metaphors in Cultural Geography: Geography and Environmental History*, „Progress in Human Geography” 1994, nr 12, s. 163-185.
- 30 F.M. Ufkes, *Lean and Mean: US Meat-packing in an Era of Agro-Industrial Restructuring*, „Environment and Planning D: Society and Space” 1995, nr 13, s. 683-706; R. Yarwood, N. Evans, *New Places of 'Old Spots': The Changing Geographies of Domestic Livestock Animals*, „Society and Animals” 1998, nr 6, s. 137-166; ciż, *Taking*

- Stock of Farm Animals and Rurality, w: Ch. Philo, Ch. Wilbert (red.), *Animal Spaces, Beastly Places...*, dz. cyt., s. 98-114; J. Proctor, *The Spotted Owl and the Contested Moral Landscape of the Pacific Northwest*, w: J. Wolch, J. Emel (red.), *Animal Geographies...*, dz. cyt., s. 191-217; D. Matless, *Versions of Animal-Human: Broadland, c. 1945-1970*, w: Ch. Philo, Ch. Wilbert (red.), *Animal Spaces, Beastly Places...*, dz. cyt., s. 115-140; A. Brownlow, *A Wolf in the Garden: Ideology and Change in the Adirondack Landscape*, w: Ch. Philo, Ch. Wilbert (red.), *Animal Spaces, Beastly Places...*, dz. cyt., s. 141-158.
- 31 Ch. Philo, *Animals, Geography...*, dz. cyt.
- 32 P. Howell, *Flush and the Banditti...*, dz. cyt.
- 33 A. Gaynor, *Regulation, Resistance and the Residential Area: The Keeping of Productive Animals in Twentieth-Century Perth, Western Australia*, „Urban Policy and Research” 1999, nr 17, s. 7-16.
- 34 H. Griffiths, I. Poulter, D. Sibley, *Feral Cats in the City*, w: Ch. Philo, Ch. Wilbert (red.), *Animal Spaces, Beastly Places...*, dz. cyt., s. 56-70.
- 35 J. Wolch, S. Rowe, *Companions in the Park*, „Landscape” 1992, nr 31, s. 16-33.
- 36 M. Davis, *Ecology of Fear*, dz. cyt., s. 204.
- 37 Tamże, s. 208.
- 38 T.D. Feldman, A.E.G. Jonas, *Sage Scrub Revolution? Property Rights, Political Fragmentation, and Conservation Planning in Southern California Under the Federal Endangered Species Act*, „Annals, Association of American Geographers” 2001, nr 90(2), s. 256-292.
- 39 Chodzi o Endangered Species Act z 1973 roku [przyp. red. pol.].
- 40 S. Pincetl, *The Preservation of Nature at the Urban Fringe*, w: J. Wolch, M. Pastor jr, P. Dreier (red.), *Up Against the Sprawl? Public Policy and the Making of Southern California*, Minneapolis 2002.
- 41 Ang. zguba, zmora [przyp. tłum.].
- 42 E.P. Evans, *The Criminal Prosecution and Capital Punishment of Animals*, London 1906.
- 43 S. Berry, *The Importance of Seeming Human*, „Los Angeles Times Magazine”, 2.06.2002, s. 20, 21.
- 44 Ch. Stone, *Should Trees Have Standing? Toward Legal Rights for Natural Objects*, Los Altos, CA 1974; R. Nash, *The Rights of Nature: A History of Environmental Ethics*, Madison, WI 1989; J.B. Callicott, *In Defense of the Land Ethic: Essays in Environmental Philosophy*, Albany, NY 1989; B. Devall, G. Sessions, *Deep Ecology: Living as if Nature Mattered*, Layton, UT 1985; A. Salleh, *Class, Race, and Gender Discourse in the Ecofeminist/Deep Ecology Debate*, „Environmental Ethics” 1993, nr 15, s. 225-244; P. Singer, *Animal Liberation*, New York 1975 [wyd. pol.: *Wyzwolenie zwierząt*, przeł. A. Alichniewicz, A. Szczęsna, Warszawa 2004]; T. Regan, *The Case for Animal Rights*, Berkeley, CA 1983;
- 45 Zob. V. Plumwood, *Feminism and the Mastery of Nature*, London 1993; M. Oelschlaeger, *Postmodern Environmental Ethics*, New York 1995.
- 46 J.L. Wescoat jr, *The 'Right of Thirst' for Animals in Islamic Law: a Comparative Approach*, „Environment and Planning D: Society and Space” 1995, nr 13, s. 637-654.
- 47 P. Robbins, *Shrines and Butchers: Animals as Deities, Capital, and Meat in Contemporary North India*, w: J. Wolch, J. Emel (red.), *Animal Geographies...*, dz. cyt., s. 218-240.
- 48 L. Thorne, *Kangaroos: the Non-Issue*, „Society and Animals” 1998, nr 6, s. 167-182.
- 49 J. Proctor, *The Spotted Owl...*, dz. cyt.
- 50 M.J. Watts, *Enclosure*, dz. cyt.
- 51 W.S. Lynn, *Animals, Ethics and Geography*, w: J. Wolch, J. Emel (red.), *Animal Geographies...*, dz. cyt., s. 280-297.
- 52 J. Wolch, M. Griffith, U. Lassiter, J. Zhang, *Attitudes Toward Marine Wildlife Among Residents of Southern California's Urban Coastal Zone*, Los Angeles, CA 2001.
- 53 Tego rodzaju konflikt miał miejsce w 2002 roku, kiedy przed mistrzostwami świata w piłce nożnej w Seulu odbyły się międzynarodowe protesty przeciw jedzeniu psiego mięsa, co wywołało napięcia między działaczami na rzecz praw zwierząt a Amerykanami koreańskiego pochodzenia w USA. Zob. J. Feffer, *The Politics of Eating Dog*, „Toronto Star”, 5.06.2002.
- 54 T. Nagel, *Jak to jest być nietoperzem?*, w: tegoż *Pytania ostateczne*, przeł. A. Romaniuk, Warszawa 1997.
- 55 E.M. Thomas, *The Hidden Life of Dogs*, Boston 1993.
- 56 T. Vuorisalo, R. Lahtinen, H. Laaksonen, *Urban Biodiversity in Local Newspapers: a Historical Perspective*, „Biodiversity and Conservation” 2002, nr 10, s. 1739-1756.
- 57 B.A. Bryant, *A Generic Method for Identifying Regional Koala Habitat Using GIS*, „Australian Geographical Studies” 1997, nr 35, s. 125-139; T.W. Gillespie, *Remote Sensing...*, dz. cyt.; L.D. Baer, D.R. Butler, *Space-Time Modeling...*, dz. cyt.
- 58 Por. J. Wolch, *Zoöpolis*, „Capitalism Nature Socialism” 1996, nr 7, s. 21-48.

- 59 M. Davis, *Ecology of Fear*, dz. cyt.
- 60 M. Dear (red.), *From Chicago to LA*, Thousand Oaks, CA 2002.
- 61 A.E.G. Jonas, D. Wilson (red.), *The Urban Growth Machine: Critical Perspectives Two Decades Later*, Albany, NY 1999.
- 62 S. Hanson, G. Pratt, *Gender, Work, and Space*, New York 1995; E. Wyly, D.J. Hammel, *Capital's Metropolis: Chicago and the Transformation of American Housing Policy*, „Geografiska Annaler, Series B, Human Geography” 2000, nr 82B(4), s. 181-206.
- 63 P. Joassart-Marcelli, J. Musso, J. Wolch, *Federal Expenditures, Intrametropolitan Poverty and Fiscal Disparities in Southern California Cities*, w: J. Wolch, M. Pastor jr, P. Dreier (red.), *Up Against the Sprawl?...*, dz. cyt.
- 64 L. Pulido, *Rethinking Environmental Racism: White Privilege and Urban Development in Southern California*, „Annals, Association of American Geographers” 2000, nr 90(1), s. 12-40.
- 65 J. Wolch, *Zoöpolis*, dz. cyt.; M. Davis, *Ecology of Fear*, dz. cyt.; A. Gullo, U. Lassiter, J. Wolch, *The Cougar's Tale*, dz. cyt.; A. Gaynor, *Regulation, Resistance...*, dz. cyt.
- 66 Por. Ch. Philo, *Animals, Geography...*, dz. cyt.; H. Griffiths, I. Poulter, D. Sibley, *Feral Cats...*, dz. cyt.; M. Griffith, J. Wolch, U. Lassiter, *Animal Practices and the Racialization...*, dz. cyt.; B. Van Stipriaan, R.A. Kearns, *Bitching about a Billboard...*, dz. cyt.
- 67 Por. P. Waley, *What's a River Without Fish? Symbol, Space and Ecosystem in the Waterways of Japan*, w: Ch. Philo, Ch. Wilbert (red.), *Animal Spaces, Beastly Places...*, dz. cyt., s. 159-181; S. Michel, *Golden Eagles and the Environmental Politics of Care*, w: J. Wolch, J. Emel (red.), *Animal Geographies...*, dz. cyt., s. 162-190.
- 68 Por. T.D. Feldman, A.E.G. Jonas, *Sage Scrub Revolution?...*, dz. cyt.
- 69 L. Thorne, *Kangaroos...*, dz. cyt.
- 70 Kilka miast w USA zmieniło już swoje regulacje, usuwając terminy „właściciel zwierzęcia domowego” [pet owner] i „zwierzę domowe” [pet] i zastępując je określeniami „opiekun zwierzęcia” [animal guardian] oraz „zwierzę towarzyszące” [companion animal], aby zdestabilizować tradycję prawną traktowania zwierząt jako przedmiotów.
- 71 Wyjątkiem są badania Alana Becka: *The Ecology of Stray Dogs: A Study of Free-Ranging Urban Animals*, Baltimore, MD 1973; oraz Elizabeth M. Thomas, *The Hidden Life...*, dz. cyt.
- 72 B. Gumprecht, *The Los Angeles River: Its Life, Death, and Possible Rebirth*, Baltimore, MD 1999.
- 73 W.L. Graf, *Damage Control: Restoring the Physical Integrity of America's Rivers*, „Annals, Association of American Geographers” 2002, nr 91, s. 1-27.
- 74 J. McPhee, *The Control of Nature*, New York 1989.
- 75 D.R. Browne, R. Keil, *Planning Ecology: the Discourse of Environmental Policy Making in Los Angeles*, „Organization and Environment” 2000, nr 13, s. 158-205.